**Bajka**

Kiedy w domu nagle zgasło światło, a co gorsza wyłączył się telewizor, powstało wielkie zamieszanie. Rozległy się okrzyki:

– Co się stało?!

– Znowu nie ma prądu?!

– Gdzie są świeczki?!

– Auu, moje kolano! Kto tu postawił to krzesło?!

Po chwili, gdy mama znalazła świeczki i zapałki, w pokoju zrobiło się trochę jaśniej. Widać było Mateuszka, który siedział nadąsany i narzekał:

– Dopiero co włączyłem komputer i zacząłem grać. Tak dobrze mi szło. Mój wojownik zdobył pierwsze punkty i nagle wszystko zgasło. Teraz cały wieczór będzie do bani.

W świetle świecy widać było też Malwinkę. Bawiła się pilotem od telewizora i marudziła:

– Jeju, za chwilę zaczyna się moja ulubiona dobranocka. Zamiast oglądać bajkę, będę tu siedzieć i konać z nudów.

– Niekoniecznie – stwierdziła mama. – To, że nie działa telewizor i komputer wcale nie oznacza, że musicie się nudzić.

– O nie, nie. Nie będę teraz odrabiał zadań. Jest za ciemno i nic nie widzę – zapewnił Mateusz i pomyślał, że to jest jedyna dobra strona braku prądu.

– Ale ja wcale nie chcę zapędzić was do nauki – powiedziała mama. – Pomyślałam raczej, że sami możecie wymyślić jakąś bajkę na dobranoc.

– Sami? – zdziwił się Mateuszek. – A o czym miałaby być ta bajka?

– O czym tylko chcecie – uśmiechnęła się mama.

– Ja już wiem! W tej bajce musi być królewna w pięknej różowej sukience i złotej koronie. Na imię może mieć tak jak ja – zaproponowała Malwinka.

– No i ta królewna – tu Mateusz spojrzał znacząco na siostrę – jest uparta jak osioł, a jak coś jej się nie podoba, to okropnie piszczy i w ogóle jest jędzowata.

– Nieprawda, królewna jest śliczna i bardzo mądra. Nawet jak czasem sobie popiszczy, to dlatego, że ma nieznośnego brata, królewicza Mateusza! – wrzasnęła Malwina.

– Bardzo dziwna dobranocka – westchnęła mama. – Macie jakiś pomysł, co było dalej?

– Dalej było tak. Piękna jak nie wiem co królewna spacerowała po ogrodzie i wąchała kwiaty – zaczęła Malwina, ale Mateusz jej przerwał i dokończył po swojemu:

– I kiedy ona się obijała, jej sprytny brat wpadł na świetny pomysł, że skoro Malwina musi czasem popiszczeć, to najlepiej, żeby została piosenkarką.

– Tak, tak – ucieszyła się Malwinka – i królewna założyła korale, buty na wysokich obcasach, wzięła mikrofon i zaśpiewała:

„Były raz sobie cztery słonie, każdy kokardę miał na ogonie”.

– A brat królewny przygrywał jej na bębnie. – Mateusz stukał głośno łyżeczką w stół.

– Potem jeździli na koncerty i wszyscy poddani bili im brawo. Niektórzy rzucali nawet na scenę kwiaty i pluszowe misie. – Malwinie coraz bardziej podobała się ta bajka.

– Na szczęście brat królewny bardzo głośno bębnił, więc trochę zagłuszał jej śpiew – dorzucił Mateusz.

– Mów sobie, co chcesz – tu Malwina całkiem nie po królewsku pokazała bratu język, na szczęście w ciemności nikt tego nie zauważył – ale zdjęcia pięknej królewny były we wszystkich gazetach, a ona nie robiła nic innego, tylko przez pół dnia rozdawała autografy. A przez drugie pół oganiała się od wielbicieli, którzy wpychali jej na palce pierścionki z brylantami wielkimi jak cebule. Stary król był bardzo dumny ze swej córki i kupił jej chomika. – Dziewczynka zawsze chciała mieć jakieś zwierzątko.

– A królewiczowi Mateuszowi deskorolkę – dorzucił natychmiast Mateusz. – Oczywiście, stara królowa nie chciała być gorsza, więc usmażyła na kolację naleśniki z dżemem. Dwie dziurki w nosie i skończyło się. – Mateusz był dumny, że tak ładnie zakończył bajkę.

Wtedy, jak na zawołanie, zaświeciła się lampa i zaszumiał telewizor.

– No to mamy już prąd. W takim razie stara królowa idzie smażyć naleśniki. – Mama podniosła się z kanapy. – Mogę liczyć na mały koncert w kuchni czy wolicie oglądać dobranockę? Chyba jeszcze się nie skończyła.

– E tam. – Malwinka wyłączyła telewizor. – Nasza bajka jest o wiele lepsza. I po chwili swoim piskliwym głosikiem śpiewała w kuchni:

„Były raz sobie cztery słonie, każdy kokardę miał na ogonie”.

Na nogach miała szpilki mamy i przytupywała sobie do rytmu. Mateuszek walił drewnianą łyżką w stary rondel. Wił się przy tym i potrząsał głową jak prawdziwy perkusista. A stara królowa smażyła naleśniki i smarowała je dżemem. Tylko telewizor stał w kącie obrażony, że nikt nie zwraca na niego uwagi.

Pytania do tekstu:

Kto był bohaterem opowiadania?

Dlaczego dzieci nie mogły grać na komputerze i oglądać telewizji?

Jakie uczucia wywołała informacja o braku prądu?

Jaki pomysł miała mama na spędzenie wieczoru?

Czy tworzenie bajki sprawiło dzieciom radość?

Dlaczego tak sądzicie?

Czy można spędzić dzień bez telewizora i komputera?.